MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Nr:202. Warszawa, dnia 12.września 1927 r.

P R Z E G L A D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N Y C H

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.202.

Warszawa, dnia 12.września 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

POLSKI PROJEKT PAKTU O NIEAGRESJI.

THE TIMES z 9/9. Kor. z Genewy pisze, że ogólnie panuje przekonanie, że projekt polski zajął dużo więcej czasu delegatom i wywołał dużo większe zainteresowanie, niż faktycznie na to zasługuje.

THE TIMES z 9/9. Kor. z Rygi pisze, że Moskwa podnosi alarm z powodu propozycji polskiej o pakt gwarancyjny, który jest interpretowany jako polsko-francuska próba zapewnienia granic Polski i zmuszenia Niemiec do wyrzeczenia się ich "Wschodnich planów".

THE DAILY TELEGRAPH z 9/9 Kor. dypl. omawiając stanowisko jakie zajmują mniejsze mocarstwa w Genewie, pisze, że nastąpił odruch buntowniczy małych mocarstw przeciwko wielkim lub locarneńskim mocarstwom na tej podstawie, iż wszystkie poważne kwestje wycofywane są z pod kompetencji Ligi Nar., a załatwione drogą targów - niezawsze pomyślnych pomiędzy wielkimi mocarstwami. Atak ten należy odróżnić od ataku, który jest skierowany na politykę brytyjską w związku z problematem bezpieczeństwa Europy. Autor podkreśla, że małe państwa, których delegacje wygłaszają górnolotne mowy, wydające się bezinteresownymi, nie są takimi idealistami. Faktycznie żądają one albo ang. pieniędzy, albo też ang. wojsk dla swej obrony w razie zbrojnego konfliktu z sąsiadami. Jest rzeczą łatwą dla państw nie-europejskich iść tą samą drogą, ponieważ bez względu na to, coby się stało w Europie - nie byłyby zmuszone jak WBrytanja - dostarczać krwi i pieniędzy na korzyść innych państw

THE DAILY TELEGRAPH z 9/9. Kor.dypl.nawiązuje do propozycyj polskich i pisze, że jeden z rzeczoznawców prawnych uważa, iż deklaracja nie stwarza prawnych zobowiązań, ponieważ nie przyjmie ona formy Traktatu i nie będzie przedłożona do ratyfikacji różnym parlamentom: Autor wykazuje, że te poglądy są mylne, nawet jeżeli się uzna to, iż zobowiązania te byłyby czysto moralne. Jest rzeczą zupełnie sprzeczną ze zwyczajem konstytucyjnym w Anglji, by nawet moralne zobowiązania, które w sposób żywotny dotyczą polityki zagranicznej i są połączone z kwestją pokoju i wojny, były dawane przez indywidualnych delegatów zarówno bez zgody gabinetów jak i parlamentów. Takie próby podminowania autorytetu narodowych parlamentów mogą się okazać b.szkodliwe dla Ligi Nar. Pozatem nie leży w charakterze Anglji lekko traktować zobowiązania moralne tylko dlatego, że nie są ujęte w ścisłą formę.

Wielu rzeczoznawców uważa, iż polska deklaracja, choć drogą okólną, nakłada jednak zobowiązania.
W zakończeniu autor pisze, że faktem jest, iż deklaracja polska groziła wznowieniem wszystkich krytycznych kwestyj, wysuwanych przez Protokół Genewski.

WESTMINSTER GAZETTE z 9/9. wyraża zadowolenie, że Chamberlain nie pozwolił się wciągnąć w zaakceptowanie planu polskiego. Przedewszystkiem plan polski jest posunięciem w kierunku dopełnienia Locarna przez gwarancje "Poincarégo" dla wschodnich granic, na co WBrytanja z natury rzeczy zgodzić się nie może. Pozatem plan ten oznacza wznowienie pod nową formą problematu genewskiego.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 8/9. Kor. z Genewy pisze, że formuła "Locarno nie jest wystarczająca" - jest podejrzana, gdy wysuwana jest przez Francję, lub Polskę, państwa zabezpieczone przez Locarno, które starają się zmniejszyć te gwarancje, by usprawiedliwić przedłużenie okupacji Nadrenji lub utrwalić na zawsze traktaty pokojowe. Jednakże formuła ta wysunięta przez Holandję, nie może wywołać żadnego podejrzenia. Państwa, jak Holandja oraz państwa skandynawskie, gdy wysuwają tezę "wrócić do protokołu" są szczere i kierują się realizmem.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 7/9. Kor. z Berlina omawiając stanowisko Niemiec i sprzeciw przeciwko powrotowi do protokołu genewskiego podkreśla, iż niema najmniejszej wątpliwości, że Niemcy są stanowczo przeciwni pójściu jeszcze dalej w kwestji granic wschodnich poza udzieleniem zapewnień, - /w czem - zdaniem koresp. - Niemcy posunęły się już daleko/. Gdyby Niemcy zagwarantowały absolutną niezmienność granic wschodnich, postępowałyby wbrew realnemu stanowi rzeczy i nie uczyniłyby rzeczywistej usługi ani sobie, ani Polsce, ani Francji. Wschodnie granice Niemiec są zupełnie różne od zachodnich i leży w interesie pokoju europejskiego, by nastąpiły pewne zmiany w granicy polsko-niemieckiej, przynajmniej co do jej charakteru /np. wolny tranzyt na linjach dzielących Niemcy od korytarza i od Wschodniego Górnego Śląska/ - granice przestałyby wtedy być ekonomicznemi barjerami i przeszkodami dla ruchu/.

ECHO DE PARIS z 8/9. Pertinax pisze, że zasięgał opinji jednego z wybitnych prawników, bawiących w Genewie, w sprawie projektu polskiego. Zdaniem tego prawnika, ażeby zobowiązania te były formalne, trzeba, aby deklaracja była podpisana przez upełnomocnionych przedstawicieli odnośnych państw, a następnie ratyfikowana przez zainteresowane parlamenty. Następnie projekt polski nie zawiera żadnych sankcji. Polacy nie uważali za stosowne o tem pomyśleć, pamiętając, jakie sprzeciwy wywołały układy z r. 1923 i 1924. Deklaracja proponowana przez Polskę, zobowiązywałaby tylko moralnie te państwa, których delegaci położyliby pod nią swoje podpisy. Zobowiązania te miałyby podobne znaczenie, jak tymczasowe układy niemiecko-polskie i niemiecko-czechosłowackie, zawarte w r.1925 i objęte systemem układów locarneńskich.

LE MATIN z 9/9. Sauerwein pisze z Genewy, że większość narodów, poważnie zaniepokojona co do przyszłości, żąda od Ligi Nar. stworzenia trwałego dzieła.
Przytaczając treść deklaracji polskiej Sauerwein pisze, że nie chce bynajmniej krytykować zasadniczo projektu polskiego, jednakże uważa, że możliwość wojny odsuwa raczej wzmocnienie sankcji, niż powiększenie liczby deklaracji.

Cała prasa berlińska z 11.bm. stara się przedstawić losy wniosku polskiego jako porażkę polską, twierdząc, że delegacja polska pragnęła uzyskać w Genewie Locarno wschodnie i celu tego nie zdołała osiągnąć. Z konieczności też musiała poprzestać na ogólnikowym wniosku pokojowym.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG donosząc o przekazaniu wniosku do komisji III-ej, twierdzi, że w dalszych dyskusjach na tej komisji wniosek stanie się jeszcze bardziej niewinny i uyska w końcu czysto platoniczną formę. W ten sposób daleko sięgające plany polskie zostaną pogrzebane.

Dzienniki niemiecko-narodowe wyrażają poważne niezadowolenie i obawę z powodu przekazania wniosku do komisji.

DER TAG I LOKAL ANZEIGER stwierdzają, że delegacja niemiecka wraz z delegacjami innych wielkich mocarstw miała nadzieję, iż rezolucja polska przyjęta zostanie jednomyślnie przez Zgromadzenie Ligi bez dalszych dyskusyj komisyjnych. Nadzieje te jednak zawiodły, wniosek został przekazany do komisji wbrew żądaniu Anglji, Francji i Niemiec. Oznacza to zwycięstwo mniejszych państw nad stanowiskiem mocarstw głównych, a w tem i Niemiec.

BERLINER BOERSEN-ZEITUNG z 10/9. omawiając przemówienie Stresemanna twierdzi, że niebezpieczeństwo wschodniego Locarna bynajmniej nie zostało jeszcze usunięte. Polsce udało się co najmniej rzucić znowu słowo "Wschodnie Locarno" w tok debat i zwrócić uwagę całego świata na tę sprawę. Polska odkryła karty i pokazała wyraźnie, jakiego kursu ma zamiar trzymać się wobec Niemiec. Prawdopodobnem jest, że skorzysta ona z układu stosunków, w których Francja nie będzie miała powodów do odnoszenia się do Niemiec z tak wielką przyjaźnią jak dzisiaj, aby ponownie spróbować ataków w znacznie korzystniejszych warunkach.

DER TAG z 10/9.W art.wst.pisze kor. z Genewy p.t."Zbawcy Ligi Narodów", że Niemcy nie uzyskały jeszcze wszystkiego, czego się spodziewały po wstąpieniu do Ligi. Niemiecki minister spraw zagranicznych powinien bezwzględnie dążyć do rozbrojenia się innych państw, ponieważ "Niemcy są bezbronne". Zamiast tego zaś ma on otrzymać od gabinetu upoważnienie do uczynienia w Genewie jeszcze jednego gestu pacyfistycznego, jeżeli położy podpis pod klauzulą fakultatywną paktu arbitrażowego."Albowiem nie wiedzielibyśmy inaczej że zadaniem niemieckiej polityki zagranicznej i niemieckiego ministra jest chronić od wstrząśnień wersalską Ligę Narodów."

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 9/9.skierował w art.wst.pod adresem min.Stresemanna zarzut, że nie zabiera głosu w Genewie. "Czekamy - pisze - kiedy minister niemiecki wyjdzie z mgławicowej frazeologji, która stała się zwyczajem między państwami locarneńskimi. Jest jasnem, że tylko zupełna otwartość i bezwarunkowy rozmach w działaniu i myśleniu posunie nas naprzód.

VORWAERTS z 11/9.pisze w art.wst.o nikłych wynikach w Genewie Projekt polski ma służyć do tego, aby zabezpieczyć stan posiadania temu państwu, obejmującemu tereny, które od wschodu, północy i zachodu nie przypadłyby mu na podstawie prawa samostanowienia. Nawet Francja ma dosyć tego wszystkiego, i gotowa poświęcić sprzymierzeńca, będącego w ciągłej niepowności na rzecz lepszej przyjaźni z Niemcami". Gans, Fromageot i Hurst rozebrali polski projekt ze stroju uroczystego i zostawili go w nocnej korzuli, a 50 delegacyj chce nałożyć ją na nagość swojej genewskiej nędznej pozycji".

NEUE FREIE PRESSE z 9/9. w art.wst.pisze o projekcie polskim, że jakkolwiek uważa się go za platoniczny, to przecież trzeba

przyznać, że statut Ligi Narodów wcale nie wyklucza możliwości wojny. Jeżeli wojny będą zabronione, to przeszkody już nie będzie do ogólnego rozbrojenia. Obecnie nawet najwięksi sceptycy nie zaprzeczą, że po takiem postawieniu sprawy, trudno będzie utrzymać atmosferę europejską w gorączce wojennej tym, którzy operują nieustannem wywoływaniem obaw i wiecznem szczuciem wojennem.

IL SECOLO z 9/9. drukuje art.wst. p.t. "Locarno nad Wisłą" w którym oświetla nieprzychylnie polski projekt.

Usiłowania małych państw - pisze - są nadmiernie śmiałe i skazane na niepowodzenia. Problemat wojny i pokoju jest bardzo skomplikowany, a zbytnie wnikanie Ligi Narodów w sprawy pojedynczych państw, mogłoby spowodować zatargi i konflikty.

CORRIERE DELLA SERA z 8/9. pisze w kor. z Genowy: Znana jest silna opozycja, z jaką projekt polski spotkał się nawet w niektórych państwach M:Ententy. Wielkie mocarstwa także mają zastrzeżenia, a przedewszystkiem W.Brytanja. Nawet Francja nie zdaje się być skłonna do nowych zobowiązań. Trudno przypuścić, aby propozycji udało się pozyskać tak przesadne zobowiązanie. Zmniejszą one wiarę w pakt, dając do myślenia że nie wart on jest wiele, skoro potrzeba go wzmacniać.

LA TRIBUNA z 10/9.pisze w kor. z Genowy: "Polska cofnęła propozycje. Poprawki które jej narzucono, były takie, że minister Zaleski telegrafował z Warszawy, iż bardziej połnem godności jest nic nie robić."

Po przytoczeniu tekstu propozycji polskiej z poprawkami, kor.zaznacza, że M.Ententa i inne państwa, które ją dotąd popierały, postanowiły popierać projekt holenderski. Tak więc po raz pierwszy, odkąd istnieje Liga Nar. ujrzymy ciekawą potyczkę: blok małych państw przeciw wielkim mocarstwom, liczba przeciw sile.

PRAWDA z 9/9.w art.p.t. "Galwanizowanie protokołu genewskiego" pisze, że wystąpienie Holandji odpowiada duchowi projektu polsko-francuskiego o Locarno wschodnie. Holandja występuje w danym wypadku jako przedstawicielka małych państw, którym zależy na otrzymaniu pomocy w razie wojny od jakiegokolwiek wielkiego państwa - członka Ligi. Polsce chodzi zaś głównie o to, aby zawczasu zapewnić sobie pomoc mocarstw na wypadek wojny polsko-sowieckiej, albowiem ona doskonale rozumie, że burżuazyjna Liga Nar.uzna Z.S.R.R. za"zakłócającego spokój". Jeżeli zaś Anglja występuje przeciwko projektowi polskiemu, to - oczywiście - nie z miłości do Z.S.R.R., a z wrogiego stosunku do Francji, która stoi poza projektem polskim a możliwe że i holenderskim, oraz z niechęci do krępowania się zobowiązaniami wobec Ligi Narodów.

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

LIETUVIS z 8/9.publikuje częściowo projekt zmiany konstytucji państwa litewskiego. Omawiając zmiany, wprowadzone przez dekret litewski do projektu, dziennik pisze m.in.: Projekt konstytucji proponuje określenie w samej konstytucji obszaru i granic Litwy. Miałoby to ogromne znaczenie na przyszłość tembardziej, iż projekt przewiduje, że dla zmniejszenia terytorjum państwa niezbędne jest przeprowadzenie głosowania ludowego. Przecież stosunki Litwy z Polską wciąż nie są nawiązane i trwa w dalszym ciągu spór o samą stolicę Litwy: Wilno, które zagarnęli i trzymają w swych rękach polacy wraz z całą ziemią wileńską. Przez podobne opisanie i określenie terytorjum Litwy w konstytucji i

utrudnienie jego zmniejszenia /referendum/ - zamierza zaś uchronić ziemie litewskie od wszelkich możliwych wypadków i niebezpieczeństw. Jest to szczególnie zrozumiałe, jeśli mieć na uwadze czasy projektu Hymansa.

Zasługuje na uwagę par.4.projektu. Stolicą Litwy jest Wilno. Może być ona przeniesiona gdzieindziej jedynie czasowo i w drodze specjalnej ustawy.

DZIEN KOWIENSKI /Kowno/ z 9/9.w art.wst.krytykuje zarządzenia rządu litewskiego, zabraniające dzieciom polaków, figurujących w paszporcie jako litwini, uczęszczania do szkół polskich. Dziennik polski ironizuje radę"Lietuvisa" wskazującego, że najłatwiejszem wyjściem z tej sprawy byłoby sprostowanie w paszportach słowa "litwin" na "polak", uważając, iż ze względu na stosunki na wsi litewskiej, są to tylko niesmaczne żarty.

Tem smutniejsza wydaje się nam propozycja - dodaje autor - że "Lietuvis" była wyrazicielem jedynego bodaj ugrupowania narodowego litewskiego, zakrojonego na modłę zachodnio-europejską.

POLSKA,Z.S.R.R.

IZWIESTJA z 9/9. zaniepokojono artykułem Gazety"Porannej Warszawskiej" w którym dziennik warszawski polemizuje z art. "Izwiestji" z 6/bm. /w związku z zabójstwem Trajkowicza/, starają się wykazać, że sens tego artykułu nie został prawidłowo zrozumiany przez "Gazetę Warszawską Poranną" gdyż nie mógł on dać podstawy do tych wywodów, jakie uczyniła "Gazeta poranna Warszawska".

Dziennik nie wątpi, że nikt w Polsce, komu zależy na ustaleniu dobrych i przyjaznych stosunków z Z.S.R.R. nie pragnie wytwarzania się takich nastrojów w Polsce, "których międzynarodowi bandyci mogliby znaleźć poparcie i aprobatę opinji publicznej, tylko radykalne i zdecydowane usunięcie tych wszelkich sił postronnych, które dotychczas przeciwdziałają ustaleniu dobrych sąsiedzkich stosunków między Polską i Z.S.R.R., może wytworzyć przekonanie, że stosunki te nie zostaną naruszone.

THE TIMES z 9/9. Kor. z Rygi pisze, że według wiadomości z Moskwy, nastąpiło pewne oziębienie w stosunkach polsko-sowieckich po wypadku w poselstwie sowieckiem w Warszawie, który prasa sowiecka przedstawia jako napad na poselstwo sowieckie.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

THE TIMES z 10/9. pisze, że główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju pomiędzy Polską a Niemcami spoczywa w rękach tych państw, a zagadnienie wzajemnych gwarancyj, wysunięte obecnie przez propozycję polską, musi być ostatecznie załatwione przez oba rządy. Przed Stresemannem otwiera się poważne zadanie. Wczorajsze przemówienie Stresemanna zyskało mu wielki poklask, a argumenty, zawarte w przemówieniu, zostaną niewątpliwie zaakceptowane w Niemczech. Lojalność wobec zasad Ligi Narodów może być najlepiej wypróbowana we wschodniej Europie. Niemcy, jako członek Ligi Narodów, mają, jak pisze dalej dziennik angielski, dobrą sposobność w tym kierunku, a Polska wyświadczyłaby ideom Ligi Narodów lepszą usługę, podejmując jeszcze raz rokowania w Niemczech niż szukając ochrony w nowem uogólnieniu protokołu genewskiego.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 5/9.Kor. z Paryża omawiając list prof.Fordera, umieszczony w "Temps" podkreśla, że niestety list ten skierowany jest do społeczeństwa, któremu odczuwane przez nie obawy przeszkodzą uznać fakt, że twierdzenia profesora nie są niczem poparte. Wykazał on tyle naiwności, iż wszystkie jego twierdzenia powinny być przyjmowane z wielką ostrożnością. Np.przed pewnym czasem poinformował on "Figaro" /wybór jednego z najbardziej szowinistycznych i reakcyjnych dzienników jest charakterystyczny - dodaje kor./ że jednem z dążeń polityki brytyjskiej było odłączenie Alzacji i Lotaryngji od Francji, a Nadrenji od Niemiec, w celu połączenia tych prowincyj w jedno niepodległe państwo. Mając to na względzie, Anglja popiera ruch autonomiczny w Alzacji i Lotaryngji.

Przewodnią myślą profesora Forstera - zdaniem autora - jest przekonanie, że Locarno nie wystarcza i że należy powrócić do protokołu genewskiego. Nie wypowiada tego, ale widocznie uważa wszystkie terytorjalne postanowienia traktatów pokojowych włącznie z "korytarzem" polskim za słuszne i rozsądne, i popiera próbę twórców protokołu genewskiego utrwalenia ich na zawsze i przeszkodzenia przeprowadzenia zmian nawet drogą pokojową. Ogłoszenie jego listu w "Temps" ma duże znaczenie. Posiada on duże wpływy w kołach francuskich radykałów i socjalistów i wpływy/w poważnym stopniu przyczyniły się do ich dezercji z obozu Brianda w sprawie polityki pojednania z Niemcami.

/te

THE MANCHESTER GUARDIAN z 6/9. Kor.z Berlina pisze, że w Niemczech nie istnieje chęć pogwałcenia kiedykolwiek granicy z Polską. Jednakże jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż granica ta będzie wymagała przeprowadzenia pewnych zmian. W dalszym ciągu autor podkreśla, że Niemcy nie zgodzą się, by okupacja Nadrenji została użyta jako objekt targów.

DER TAG z 7/9.pisze z powodu przekroczenia granicy przez polskie patrole oraz wylądowania lotnika polskiego w Prusach Wschodnich, że to się dzieje w czasie manewrów niemieckich, - wobec tego należy tu dopatrywać się celowej roboty. Jeżeliby po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się to prawdą, rząd niemiecki powinien poczynić odpowiednie kroki, ponieważ wśród ludności nadgranicznej wzrasta poruszenie.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

KONGRES ANGIELSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

THE DAILY HERALD z 7/9. Kongres związków zawodowych obradujący w Edynburgu uznał, że związki zawodowe są potężnem narzędziem pokoju, że ustawodawcza i przemysłowa polityka rządu Baldwina jest wielką przeszkodą dla pokoju; Kongres żąda odwołania represyjnego ustawodawstwa w sprawach robotniczych, lub jeżeli to nie zostanie uwzględnione, natychmiastowych nowych wyborów.

THE DAILY HERALD z 9/9. donosi, że Kongres Związków zawodowych postanowił przyjąć wniosek Komitetu wykonawczego i zerwać stosunki z sowiecką organizacją związków zawodowych. Za zerwaniem wypowiedziało się 2,551.000 przeciwko 620 tysiącom.

THE DAILY MAIL z 9/9. uważa postanowienie to za porażkę komunistycznej działalności w Anglji. Kongres Związków - zdaniem pisma - przez swą akcję uznał słuszność postępowania rządu w usunięciu bolszewików z Anglji.

THE DAILY HERALD w art. wst. wskazuje, że zerwanie z sowieckimi związkami robotniczemi nie oznacza zerwania z klasą robotniczą w Sowietach. Decyzja została powzięta, ponieważ w chwili obecnej metody przywódców rosyjskich nie odpowiadają tradycjom i metodom brytyjskiego ruchu związków zawodowych.

THE DAILY NEWS z 9/9. uważa, że decyzja Kongresu Związków zawodowych jest ilustracją chaosu, jaki panuje w stosunkach angielsko-sowieckich. I tak, natychmiast po uchwaleniu ogromną większością rezolucji zerwania ze związkami zawodowemi w Rosji, Kongres uchwalił drugą rezolucję, potępiającą rząd z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych.

IZWIESTJA z 9/9 zamieszczają informację o decyzji Kongresu angielskich związków zawodowych w sprawie zerwania stosunków z sowieckimi związkami robotniczymi. Pismo zaznacza, że zerwanie komitetu angielsko-rosyjskiego nie oznacza zerwania stosunków między klasą robotniczą Z.S.R.R. i Anglji.
Pismo zamieszcza z powodu zerwania gorzkie uwagi pod adresem kierowników angielskiego ruchu zawodowego.
